

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu do płaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Franciszka Ks.
Jutro: Barbary.
Pojutrze: Sabby op.

Grecko-katolickie:
Wowed. Bohor.
N. 26 po Sosz.
Amfiochija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzabki, gluszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 38 m.
Zachód „ o 4 g. 00 m.
Barometr 761 Mróz.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct., kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zł. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zł. 76 ct.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

Towarzystwa zaliczkowe w Galicji.

W przeciągu ostatnich lat dwudziestu zrobiono w kraju wiele w niejednym kierunku. Na pierwszym może miejscu postawić by należało towarzystwa zaliczkowe, które rozpoczęły bardzo skromnymi funduszami ludzi dobrej woli a dziś obracają milionami.

To nie frazes! Z przeglądu statystycznego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych za rok 1891 wynika, że obrót kasowy tych towarzystw w r. 1891 wynosił 173,123,972 złr. Towarzystwa zaliczkowe są dziś potęgą w kraju a co najważniejsze, że założone i utrzymywane są nie przez bankierów, magnatów i kapitalistów, lecz prawie wyłącznie przez średnio-zamożnych obywateli, utrzymujących się z własnej, ciężkiej pracy.

Towarzystwa zaliczkowe — to świetna zdobycz ostatnich lat dwudziestu, na wystawie krajowej w r. 1894 zająć one powinny jedno z pierwszych miejsc i świadczyć o sile żywotnej społeczeństwa. A zapomnieć nie należy, że towarzystwa te powstały nie w chwili rozkwitu ekonomicznego, lecz w czasach najgorszych, bo po r. 1873, po pamiętnym krachu, który Galicję także zrujnował.

Towarzystw zaliczkowych było z końcem r. 1891 w Galicji 222; sprawozdanie zaś „Związku“ obejmuje daty odnoszące się do 199 stowarzyszeń, które nadesłały swoje sprawozdania rachunkowe.

Suma członków Towarzystw zaliczkowych wynosiła z końcem r. 1891 poważny zastęp 153,760; na jedną spółkę wypadło przeciętnie 769 członków. Najlichnijszym Towarzystwem zaliczkowym w całym kraju jest złoczowski, wykazuje bowiem 5300 członków; po nim najlichnijszym jest Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu z ilością 4383 członków, w Sanoku 4109, w Łańcucie 3181 itd.

Pomiędzy członkami Towarzystw zaliczkowych jest włościan i innych właścicieli małych posiadłości ziemskich 83,731, czyli 54 proc. ogólnej liczby członków, handlarzy i kupców 27,272 czyli 18 proc. (przeważnie w żydowskich stowarzyszeniach), rękodzielników i przemysłowców 17,963 czyli 12 proc., umysłowo pracujących 16,002 czyli 10 proc., kapitalistów i osób bez określonego zajęcia 4,920 czyli 3 proc., właścicieli i dzierżawców wielkich posiadłości ziemskich 3,246 czyli 2 proc., fabrykantów 285, instytucyj 341.

Własnego majątku posiadają Towarzystwa zaliczkowe:

a) w udziałach zlr. 5,009,631.19
b) w funduszach rezerwowych „ 1,238,443.39
razem zlr. 6,245,074.58
na jedną spółkę w przecięciu zlr. 31,382.28.

Naczelne miejsce co do zasobności w kapitale, zajmuje pomiędzy naszymi spółkami udziałowymi Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, obejmujące właścicieli wielkich posiadłości ziemskich z całego kraju; Towarzystwo to posiada własnego kapitału: w udziałach członków zlr. 783,324, w funduszu rezerwowym zlr. 17,521, a zatem przeszło 800 000 złr. Po niem idzie Towarzystwo zaliczkowe — obecnie „Bank zaliczkowy“ we Lwowie świetnie administrowany z kwotą własnych zasobów, dochodzącą do **350,000 złr.** Z kolei po niem następują Towarzystwa zaliczkowe: w Krakowie, Przemysłu (Kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników), w Nowym Targu, Nowym Sączu, Gorlicach, Łańcucie, Glinianach itd. Stowarzyszenia te posiadają własnego kapitału 80 do 100 tysięcy złr.

Obcy kapitał, którym obracają Towarzystwa zaliczkowe wynosił z końcem 1891 r. 18,033,364 złr., z czego odpada:

a) na kredyt udzielany Towarzystwom zaliczkowym przez wielkie instytucje pieniężne zlr. 3,402,347.22
b) na wkładki oszczędności „ 14,631,017.68
Cały kapitał obrotowy, jakim rozporządzały Towarzystwa zaliczkowe z końcem ubiegłego roku rachunkowego wynosił zlr. 25,318,652.

Pożyczki udzielone członkom wynosiły zł. wa. 22,932,440.

Ruch kasowy w Towarzystwach zaliczkowych doszedł w r. 1891 do zlr. 178,123,972.

O wzmaganiu się siły organicznej Towarzystw zaliczkowych mogą dać wyobrażenie następujące cyfry w porównawczym zestawieniu ułożone o dziesięć lat wstecz:

	1891	1881
	zł.	zł.
Ilość członków	153 710	66 965
Udziały	5,006.631	2,878.320
Fundusze rezerwowe	1,238.443	311.587
Wkładki oszczędności	14,631.017	6,805.990
Długi Towarzystw	3,402.347	1,270.332
Pożyczki udzielone członkom	22,932.440	11,107.481
Obrót kasowy	178,123.972	74,522.068

Daty powyższe czerpiemy ze sprawozdania związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zestawionego przez b. lustratora spółek związkowych p. Konstantego Heinricha, którego następcą został obecnie p. Narcyz Ulmer.

Obchody narodowe.

Wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbył się staraniem czytelni dla kobiet 30. zm. W słowie wstępnym, wygłoszonym przez p. Antoninę Machczyńską, podniosła prelegentka znaczenie obchodów rocznic narodowych i rozwinęła wymownie chwile przed i po powstaniu. Dalej przedstawiła straszny ucisk i znęcanie się wroga nad narodem naszym, zwałczenie praw jego zawarowanych — jak też owo spotężnienie ducha tegoż narodu, jakie okazało się po świętej „walce za wolność“.

Zachęceniem do dalszej pracy na tem polu zakończyła p. Machczyńska swe przemówienie, które wywarło głębokie wrażenie na obecnych.

Dalszym ciągiem zajmującego programu było odegranie na ośm rąk „Coriolana“ Bethovena przez panią Słomkowską, panny Karczównę, Lettnerównę i Bienkowską. Piękny śpiew pny Soleckiej i gra na fortepianie pny Stachiewicz wypełniły dalsze numera. Pna Sedlaczkówna oddeklamowała wiersz swego utworu pt. „Z różańca polskich pieśni“, a pni Czernakowa przy akompaniamencie pni Słomkowskiej „Masz pogrzebowy“ Ujejskiego.

Uroczystość zakończyły pieśni patriotyczne, odspiewane chóralnie pod kierownictwem p. Stanstawa Niewiadomskiego.

Z Jaworowa piszą nam: D. 29. zm. staraniem Towarzystwa gimn. „Sokol“ obchodzono uroczystość ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego i zgonu śp. Adama Mickiewicza nabożeństwem żałobnym i wieczorkiem deklamacyjno-muzykalno-wokalnym w połączeniu z odczytem, obejmującym historję powstania listopadowego i krótki życiorys śp. Adama Mickiewicza. Połowę czystego dochodu z wieczorku w kwocie 5 złr., jako grosz wdowi odesłano do funduszu Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831.

Z Przemyśla donoszą: Wieczorek poświęcony rocznicy listopadowej i pamięci Adama Mickiewicza w „Gwiazdździe“ zgromadził w sobotę w lokalu stowarzyszenia tych wszystkich rękodzielników, którzy w swym sercu zachowali święty ogień miłości ojczyzny i szczytą się tem, że są Polakami. Po słowie wstępnym wypowiedzianem przez dra Leonarda Tarnawskiego, prezesa „Gwiazdzy“ nastąpił odczyt dra Galanta na temat „Miłość w pismach Mickiewicza“ ułożony i wygłoszony znakomicie; po odczycie odspiewał chór amatorów trzy utwory, a p. G. wygłosił „Śmierć zdrajcy ojczyzny“. Tego samego dnia odbyły się także wieczorki poświęcone pamięci Adama i bohaterów z roku 1830/31 w czytelni naukowej, gdzie miał odczyt dr. Biegeleisen i w pensjonacie pani Zofji Bohdan Iwanickiej. Seminarjum nauczycielskie żeńskie pamiętało również o uczczeniu nieśmiertelnego wieszca. W odpowiednio przystrojonej sali zgromadziły się wszystkie uczennice, kilka z nich wygłosiło poematy Mickiewicza, dwa w przekładzie ruskim, poczem dyrektor seminarjum ks. kanonik Fałat wypowiedział zastosowaną do uroczystości mowę.

W niedzielę 28. zm. urządziło znowu kasyno mieszczkańskie wieczór literacko-muzyczny. Udział mieszczkaństwa był nader liczny, przybył także biskup sufragana ks. dr. Glazer. Obchód rozpoczął odczyt ks. dra Zabudy. Część muzyczna i deklamacyjna wypadła bardzo dobrze. Szczególnie podobał się śpiew pani J. i p. K., tudzież produkcja chóru „Sokoła“ pod batutą p. L. Dietza.

Z Pilzna donoszą nam: I w naszym małym miasteczku już drugi rok z rzędu odprawiło się dnia 29. zm. nabożeństwo za poległych z 1830 r. Katafalk był gustownie ubrany i rześcicie oświetlony. Po nabożeństwie odspiewano kilka strofek „Boże coś Polskę“. Na szczególną podziękę zasługują prócz ks. proboszcza, mieszczczanie za udzielenie bezinteresownie światła, pan Jan M. za dekorację katafalka i panna Zofia P. za bardzo ładne wieńce. Pozostałą nadwyżkę ze składek odesłano krakowskiemu Tow. weteranów polskich.

Z Czerniowic donoszą: Odbył się tu 27. zm. uroczysty wieczór poświęcony uczczeniu pamięci Mickiewicza. Obchód zagał wiceprezes p. Czarnecki, a odczyt wygłosił p. Leon Węgliński. Bardzo piękny obraz z żywych osób zakończył podniosłą uroczystość.

We wtorek 29. zm. odprawił ks. kan. Kasprowiec żałobne nabożeństwo w kościele orm. kat. Po nabożeństwie przed katafalkiem, ustawionym w nawie świątyni, celebrował w asystencji dwóch innych kapłanów, odprawił egzekwie, a licznie zebrana publiczność śpiewem



narodowych hymnów zakończyła nabożeństwo za poległych w r. 1831 rodaków.

W Krośnie odbędzie się dziś w kościele oo. Franciszkanów żałobne nabożeństwo za dusze poległych ofiar w walce o niepodległość ojczyzny w r. 1831.

W Rymanowie odbędzie się 8. bm. w sali szkolnej wieczór Mickiewiczowski deklamacyjno-muzykalno-wokalny.

Decentralizacja krak. towarzystwa ubezpieczeń.

Od dłuższego już czasu powstała wśród wybitniejszych członków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń myśl zdecentralizowania dotychczasowych władz towarzystwa, skupiających się w dwóch jego dyrekcjach — głównej w Krakowie i filjalnej we Lwowie, przez zakładanie reprezentacyj obwodowych, któreby były rozrzucone po całym naszym kraju.

Zamiar ten, obracający się dotąd w dziedzinie dalekich planów, lecz oparty na zupełnie słusznych podstawach, bo na prostym niepodobieństwie należytego prowadzenia dalej, w organizacji teraźniejszej, coraz bardziej zwiększających się agend towarzystwa, traktowanym jest obecnie bardzo poważnie.

Jak dalece wzrost Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń z każdym rokiem potężnieje i jak bardzo w wyniku tego niezbędnym jest podział zarządu na więcej dyrekcji, uwydatni tu przytoczenie kilku porównawczych cyfr z czynności działu ogniowego w dwóch ostatnich latach.

I tak w r. 1890 zabezpieczono wartości o 46,564.313 złr. więcej niż w roku 1889, przyczem zebrano zaliczek więcej o 244.771 zł. 62 ct. i wypłacono szkód więcej o 246 wypadków i o sumę 339.516 zł. 22 ct.; w r. zaś 1891 zabezpieczono wartości o 36.648.165 zł. znów więcej niż w roku 1890, zebrano zaliczek więcej o 228.474 złr. 14 ct., a wypłacono szkód więcej o 292 wypadki i o kwotę 43.727 złr. 61 ct. W roku 1890 wydano polic asekuracyjnych 295.441, czyli licząc przeciętnie — dziennie po 820 w obu dyrekcjach, a w roku 1891 już 321.442 polic, czyli dziennie po 892.

Jeżeli się zważy, że interesy towarzystwa i we wszystkich innych działach wzrastały w wymienionych latach w takim samym niemal stosunku jak w dziale ogniowym; że wydawanie 800—900 polic przeciętnie dziennie za pośrednictwem dwóch istniejących dziś dyrekcji, koncentruje się w biurach, których zadaniem jest także ocenianie i kontrasekurowanie przyjętego ryzyka, tudzież — że ta czynność, na podstawie przepisów statutu i umów z innymi Towarzystwami, musi być zała-

twioną w tym samym dniu, w którym wniosek do dyrekcji zgłoszony został, nie byłoby wcale dziwnym, gdyby wśród ważnych zajęć taryfowo-administracyjnych, wymagających i głębszego zastanowienia i fachowej wiedzy, która w jednej dyrekcji w małej tylko liczbie osób się skupia, gdyby się wydawały usterki i niedokładności i gdyby wogóle tok czynności nie był wykonywany tak, jak tego przepisy i względy techniczne konieczne wymagają.

Należy dalej uwzględnić, że wyżej przytoczone cyfry przeciętnie dziennie nie mają ścisłego znaczenia, w miesiącach letnich bowiem przyrost ubezpieczających tak się zazwyczaj wzmacnia, iż dyrekcja krakowska wydaje 1200, a lwowska przeszło 1900 polic dziennie. Owa tedy olbrzymia cyfra 321.442 polic rocznie, rozłożona na dwie dyrekcje, wywołuje w miesiącach letnich nietylko ogromne, niestosunkowe przeciążenie pracą urzędników, ale nadto — sprawia nieuniknione zaległości w ekspedycjach i w doręczaniu polic stronom, skąd wynikają liczne reklamacje i utyskiwania interesentów, co wszystko jest koniecznym skutkiem pospiechu, zawsze szkodliwego, gdzie chodzi o załatwienie spraw spokoju i rozwagi wymagających niezbędnie. Anormalny ten stan rzeczy w biurach dyrekcji polegający głównie na wadliwej, bo zbyt skoncentrowanej organizacji teraźniejszej, oddziaływała w dalszych wynikach w sposób ujemny na stosunek tychże dyrekcji do 600 blisko dziś istniejących ajencji prowincjonalnych, których niepodobna ani należycie na tak rozległych przestrzeniach kontrolować, ani utrzymywać w pożądanym kontakcie przy reprodukcji lub kolportowaniu zarządzeń ogłoszeń i objaśnień dyrekcji, mających na celu rozpowszechnienie pojęć asekuracyjnych, sprawiedliwą przeciwwagę innym towarzystwom konkurencyjnym, i nareszcie — pośredniczenie w szybkim i dokładnym porozumiewaniu się publiczności z zarządami centralnymi. Jeżeli w samym dziale ogniowym, rozwijającym się najświetniej z pomiędzy wszystkich, scentralizowana obecnie władza Towarzystwa tyle ujemnych stron przedstawia, to o wiele więcej motywów możnaby przytoczyć co do działów innych, dla udowodnienia, że teraźniejszy system prowadzenia sposobem zcentralizowanym takich interesów Towarzystwa jak agendy działu życiowego, wzajemnego kredytu, a zwłaszcza gradowego, jest systemem wadliwym i złym zgoła, który nie odpowiada ani stosunkom kraju w swej figurze jeograficznej bardzo rozciągniętego, ani potrzebom i słusznym wymaganiom społeczeństwa, ani nareszcie względem rozwoju naszego handlu, przemysłu i rolnictwa. Skoro zresztą w pojęciach współczesnych nie ma różnicy zdań, owszem powszechna zgoda panuje co do tego, że

wzrost członków w towarzystwach asekuracyjnych, opartych na wzajemności, jest najlepszą miarą postępu i cywilizacji danego narodu, to należy przyznać i to, że objaw taki, jeśli ma obejmować coraz szersze koła, powinien mieć jak najdalej idące ułatwienia i dogodności właśnie w Towarzystwie krajowym, jako w pierwszym rzędzie do tej misji cywilizacyjnej powołanem.

Obowiązkiem więc jest jego, aby rozrzucona po całym kraju ludność, jeśli ma coraz skwapliwiej i liczniej gromadzić się pod sztandar wzajemnego ubezpieczenia, mogła mieć częściej do czynienia z zarządami, przez fachowe siły reprezentowanymi, od których nie tylko szybszego załatwienia swych interesów spodziewać się ma prawo, ale do których, z samej natury rzeczy, może mieć większe niż do dzisiejszych agentów zaufanie i większą wiarę.

Słowem otwieranie po prowincjach samodzielnych dyrekcji Towarzystwa, w liczbie i w miejscowościach takich, aby ludność każdej okolicy kraju miała do nich przystęp pod względem odległości ułatwiony, będzie dziełem, mieszczącym w sobie te wszystkie czynniki, które bezpośrednio i bezwzględnie podziałają dodatnio zarówno na wzrost i potęgę jeszcze większą tej instytucji, której świetny rozwój dziś już jest prawdziwą naszą krajową chlubą, jak na dobrobyt poszczególnych jej członków i coraz większe wzmacnianie się ich liczby.

Krakowski korespondent *Dziennika Poznańskiego*, za którym powtórzyliśmy powyższe wywody, kończy artykuł swój w sposób następujący:

„Pożądanem jest ogólnie, aby sprawa decentralizacji władz krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń była w radzie nadzorczej podniesioną i traktowaną jako kwestja niezmiernie doniosła i żywotna, wymagająca bezwarunkowo rychłego załatwienia tak dobrze w interesie samej instytucji, jak i dla dogodności szerokich kół naszego społeczeństwa, i aby zwłaszcza, na początek, punkt środkowy kraju pomiędzy dwiema dzisiejszemi dyrekcjami, był nową dyrekcją uposażoną, ze względu na wygodę ludności tych okolic, dla której obie teraźniejsze dyrekcje są zbyt odalonymi.“

Pięćdziesięciolecie gmachu teatralnego w Krakowie.

Teatr zbudowany w r. 1842 przez Karola Kremiera, miał wygląd wewnątrz wytworny, a scenerję urządzoną wybornie. Dziś ani śladu tego. D. 1. stycznia 1843 r. otwarto go sztukami: „Barbara Zapolska“, kom. wierszem w 3 aktach przez Dmąszewskiego i operetkę Jasińskiego: „Nowy Rok“. W „Barbarze grali:

fantazji na stołku, jak na koniu, rozdarł gwałtownie kopertę i czytać zaczął:

„Kochany Komiku!

Od czasu, jak wlałeś w skórę szlachcica, żywisz się samemi bekasami i słoniną, zapomniawszy o kolegach... Dopiero gdy cię przypiekló i rady sobie dać nie możesz, wyciągasz ręce, wołasz, płaczesz! A może ty smarujesz aksamity i będziesz chciał w nas wmówić, że to historia? Nie przy puszczam, byś do reszty zidjociał. Zostaw tę zabawkę starym próchnom.

Podczas wakacji sprótem się do ostatniego feniga i teraz muszę co miesiąc zasmarować jedno płótno. Jest tu agent z Nowego Jorku, zamówił u mnie trzy „landschafty“ po sto dolarów. „Nur grüne und gelbe“ powtarza mi. Utrzymuje, że w tem „grüne und gelbe“, jestem soczysty. Skonać z tymi facetami. I to znaczy i mają mieć nosy!...

Pracownia twoja nie zajęta. Kätti trzyma ją dla ciebie. O naiwności! wierz, że do niej wrócisz. Dla honoru polskiego powinienes zapłacić, zadasz szynku niemkom. Widziałem wczoraj tę dziewczynę, przybladła, lecz jej z tem dobrze, zawsze u niej tupet wielki, oczy podsiniałe dają dobry refleks, świecą fosforem. Wiesz, ona jeszcze w tobie zadrzona... Nic nie wie... Mówiła mi, że ślub jej niedługo.

„Stary“ pytał się o ciebie, powiedzieliśmy mu wszystko. Machnął ręką i miał minę, jak gdyby pomyślał: facet ten za rok utyje na słoninie, a za trzy zrobi się z niego stary grzmot.

Przyjechało tu z Krakowa do nas czterech w cylindrach, glansowanych rękawiczkach, uczesani na gładko, pachnący zwierzałami perfumami... Wszystko razem, cylindry i perfumy dają pojęcie o rodzaju ich szkoły.

22)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Adam, zostawszy sam, ręce włożył w kieszenie, kontent był z siebie. Dobrze odegrał rolę, nie zdradził przed żoną prawdziwych pobudek gniewu, nie pokazał, że młodzi panice, mimo że z nich żartował, upokarzali go. Przeciwnie, urosł w jej oczach, wierzył, że go kocha. Chodził szerokimi krokami po pokoju, marząc przyjemnie, przestawał zazdrościć wymyślanym facetom, drwił sobie z ich elegancji i zręczności.

— Czemże oni są, ci uczesani na gładko, w porównaniu ze mną?

Jakby na dowód swej wielkości, pochwyił kredę i zaczął nią smarować zawzięcie po płótnie.

Przestał, zamyslił się i rzucił kredę na ziemię.

— Nie mam nikogo, sam jak na pustyni, ciągle, zawsze sam ze swemi myślami. Nie mam się przed kim zwierzyć, wygadać, wyklócić. Nie mam przy sobie krytyka-doradcy, a fachowca. Nie ma nikogo, coby razem zapalał się ze mną lub kubły zimnej wody lał mi na łeb. Czuję brak Knajpkiewicza... Gdyby on tu był.

Pomyślał i zaśmiał się.

— Knajpkiewicz tu, w tym pałacu, chodzący po salonach, palący papierosy bez munsztuków, rzucający niedopalone ogryzki na podłogę, śmieją-

cy się głośno, zakładający zwykle nogę przy siedaniu pod siebie. A co za boski język u Knajpkiewicza! Tęsknię za tym naszym żargonem... A jaka trzeźwość, zapał do rzeczy prawdziwie godnych podziwu. Cóż to za artysta! Potrzebuję koło siebie artysty, kolegi, gwałtem konieczne.

Sprowadzić Knajpkiewicza, to byłaby heca, wielka, piramidalna heca... Sprowadzić go i rzucić w pośród tych wymyślanych facetów. Jakby się oni oglądali wzajemnie... Siadł przy biurku i zaczął pisać gwałtownie.

„Kochany Stachu, miły Koko, luba Knajpko!

Jak się masz? Co u was słychać? Jużście się pewno ściągnęli na zimowe leże? Jak ci idzie robota? Zaczęłeś co naprawdę, czy też smarujesz błagę dla fenigów i kufla? Nasz stary pytał się o mnie i pewno się dziwił? Kto zajął moją pracownię? Kätti czy wyszła za mąż? Julek kończy swój obraz? Jest co na nim? Fritz i Peters pewno dalej kaulbachują, filozoficzne idjoty.

Mam do zasmarowania kawał płótna około dwóch metrów w kwadrat. Ale cóż, zagwożdżona moim idjotyzmem myśl nie chce wyjść ze łba. Gdybyś tu był, możebyś ją wypompował, wyciągnął za uszy. Stachu, cóż ty na to wszystko?

Nie leń się i napisz prędko, długo do twego
Adama.

Wszystkich facetów bliskich mego serca uściśkaj, facetki wycaluj, „starego“ pozdrów“.

Zadresował: „Stanisław Kokosiński, artysta-malarz, w Monachium“, zarekomendował, list wysłał umyślnym na pocztę.

Na odpowiedź czekał niecierpliwie.

Przyszła w tydzień.

Na widok listu zarumienił się, pochwyił go pobiegł z nim do pracowni, usiadł dla większej

Chomiński starszy (Zygmunt August), Karsznicki (książe Ostrogski), Rychter (Stef. Zapolski), Paleczewska (Barbara), Monikowski (Janusz), Królikowski (koniuszy Pełka), Jankowski (Baltazar szatny), Radzyńska (Maryna powiernica), Ficzkowski (Hajduk). Były to siły pierwszorzędne, o jakie dzisiaj ani podobna się pokusić. W „Nowym Roku“ grali: Monikowski (Dobromir), Królikowski (Jan, syn jego), Chomiński (Pan Ignacy), Chełchowska (Teresa), Radzyńska (Magdusia), Monikowska (Michałowa), Chomiński młodszy (ogrodnik), Ładnowski (bakałarz), Karsznicki (organista), Jankowski (parobczak), Jutrzenko (strzelec). Dekoracje malowali Aumajer i Lisowski; maszynierze urządził Hock. — Łoża I. piętra kosztowała 4 złk., II. piętra 3 złk. Bilety osobne do łoża I. piętra i parkietu 1 złk. Bilet do łoża II. piętra 75 ct. Bilet na amfiteatr 50 ct., tyleż na parter. Na galerję 25 ct. Studenckich biletów nie było. Na parter schodzili się znawcy i ci rozstrzygali o powodzeniu sztuki.

Wybudowanie teatru nowego nastąpiło z krzywdą entrepryzy, bowiem Senat wypłacał dotąd corocznie przedsięwzięciu supplement (tj. subwencję) w kwocie 13.000 złpolsk. Ten suplement skapitalizowano na budowę gmachu, a wypłacania dalszego zasiłków odmówiono, wskutek czego entreprener Pfeifer rzekł się entrepryzy, a podjął się jej Tom. Chełchowski, który przeniósł się z kompanią z najmowanego gmachu Bochenka przy ulicy św. Jana. Zyskiwał na tem o tyle, że nie potrzebował opłacać czynszu. Subwencją w kwocie 20.000 złp. dopiero przywrócono za entrepryzy Meciszewskiego. Chełchowski nie zgoda miastu za gmach nie płacił i żadnych obowiązków względem miasta nie miał nałożonych, pomimo że budowa pochłonięta blisko pół miliona złotych. — Miasto zatem nietylko nie miało nie zgoda z nowego gmachu, ale jeszcze od r. 1845 dopłacało entrepreneurowi subwencję.

Z otwarciem nowego teatru w r. 1843 ustanowiono dyrekcję teatralną (a od r. 1845 komitet), czuwającą nad repertuarem i wystawą. Władza, udzielona dyrekcji teatralnej, a od r. 1845 komitetowi, była dość rozległą. Udzielono członkom łożę w pobliżu sceny, dlatego, aby mogli podczas przedstawień wymieniać wzajemne spostrzeżenia, odbywać narady i pospieszać za kulisy, celem dania dyspozycji. Komitet nawet rewidował od czasu do czasu cały gmach, badał pomieszczenie dekoracji, czynił uwagi nad ławkami w sali ređutowej, nad wbijaniem do ścian przystawkami i rozstrzygał spory aktorów z przedsięwzięcia. Pierwotnie mieli tylko dwaj członkowie dyrekcji łożę senatorską, czterej inni otrzymali bilety nie numerowane parterowe, co gdy okazało się całkiem niepraktycznym, oddano do użytku dyrekcji łożę parterową. Członkami dyrekcji pierwotnie byli: senator Kopff, jako prezydujący, dyrektor policji Wohlfart, Franciszek Wężyk, poeta, Konstanty Benoe, obywatel, Aleksander Wąsowicz, miłośnik teatru i prof. uniwersytetu Fryd. Hechel, sekretarzem komitetu teatralnego był Uszewski. Czuwanie nad dopełnieniem kontraktu poruczono tej dy-

rekcji. Członkowie odbywali kolejno dyżury i co miesiąc zdawali szczegółowe relacje z przedstawień i gry aktorów. Karano entrepreneuru nawet zabieraniem mu na rzecz ubogich dochodu z widowiska. — Od 6. stycznia 1843 do 7. lutego 1846 r. odbyto 55 posiedzeń i protokoły, zawarte w 28 arkuszach, zachowano w aktach teatralnych magistratu. (Czas).

Wiec polski w Berlinie.

Wiec w sprawie nauki języka polskiego dla dzieci, Polaków zamieszkałych w Berlinie, odbył się tamże w wielkiej sali Kellera przy Köpnickstrasse w ubiegłą niedzielę. Wiec ten zagał najstarszy członek komitetu p. Hennig, proponując na przewodniczącego literata p. Łukowskiego. Propozycja ta wywołała na sali wielką burzę wśród socjalistów, którzy na 1500 wiecowników obecnych na sali zebrali się w sporej liczbie, wołali, że nie przyjmują na przewodniczącego p. Łukowskiego, jako im narzuconego. Wiecownicy przygotowani z góry na tę ewentualność, zaprotestowali energicznie przeciw wszelkim przeszkodom: nadto wystąpiła policja, grożąc socjalistom wydaleniem z sali. Jakoż ci, uspokoiwszy się, pozostali na sali i wiec odbył się przykładowie i wzorowo w dalszym toku. Wybrany zatem został przewodniczącym p. Łukowski, zastępcą przewodniczącego p. dr. Stanisław Barański, sekretarzem p. Fran. Głowacki.

Przemawiało na wiecu dwóch mowców, pp. English i Łaszczyński. Z tych pierwszy mówił obszernie o ważności i znaczeniu języka ojczystego w ogólności i o obowiązku, jaki ciąży w tym względzie na rodzicach wobec dzieci, społeczeństwa i narodu. Drugi mowca wykladał również obszernie a dobitnie statystyczne zestawienia, odnoszące się do narodu i języka polskiego, za co obaj odbierali od wiecowników rzęsite oklaski. Następnie p. Franciszek Głowacki zdawał sprawę z dotychczasowych rezultatów w staraniach o język polski w Berlinie. Sprawozdanie to wykazuje, że w ciągu niespełna jednego roku wpłynęło do kasy szkolnej przeszło 650 marek, dostarczonych przez Towarzystwa polskie w Berlinie. Wydatek wynosił przeszło 600 marek na książki, zeszyty, opłatę lokalu, honorarja nauczycieli i t. d., tak, że w kasie pozostało około 400 marek. W końcu przewodniczący po wyczerpaniu porządku obrad zachęcał obecnych do wytrwania w dobrem przedsięwzięciu i raz obranym kierunku, stawiając jako przykład Irlandję i zamknął wiec. Zarządzona wśród wiecowników składka wyniosła 116 marek.

KRONIKA.

Pomnik dla Grotgiera. W środę odbyło się w Krakowie, w pracowni Jacka Malczewskiego bar-

dzio liczne zgromadzenie artystów malarzy i rzeźbiarzy, celem utworzenia komitetu dla zbierania składek na pomnik dla nieśmiertelnej pamięci twórcy „Wojny“. Myśl uczczenia pamięci Grotgiera w 25-letnią rocznicę jego zgonu, powstała w towarzyskiem kółku artystów muzyków krakowskich i w lot się przyjęła. Na pierwsze zaraz hasło zebrało się, bez żadnej niemal agitacji, na cel ten około 100 zlr. Zebraniu śródownemu przewodniczył prof. Łuszczkiewicz. Na wniosek malarza Benedyktowicza uchwalono, że komitet obszerniejszy pomnika, mają stanowić artyści-malarze i rzeźbiarze stale w Krakowie zamieszkali, następnie, iż walne zgromadzenie tegoż ma się odbywać dwa razy do roku, i że komitet ściślejszy na jeden rok jest wybierany, mianowicie od listopada do listopada.

Do komitetu ściślejszego wybrani zostali: Witołd Pruszkowski, Lud. Benedyktowicz, Stan. hr. Tarnowski, Marcei Guyski, Wal. Elias, Barabas (prof. konserwatorium), Stan. Tondos, Włodz. Tetmajer i Wodzinowski, z prawem uzupełnienia się.

Czeski dekalog sokolski. Tomasz Loužek z Držkova ułożył następujący dekalog: I. Będziesz wierzył w jednego twórcę „Sokoła“ — Fügnera, a siłą i zacnością podasz w cześć imię Tyrswowe! II. Nie będziesz brał nigdy nadaremnie hasła sokolego „na zdar!“ III. Baczny bądź, kiedy przywdziewasz strój sokoli, abys swem postępowaniem uświęcił ideę sokola! IV. Czcij drogi język swój i matkę swą ojczyznę, abys ku czci ich długo żył i dobrze powodziło się tobie i potomkom twoim na ziemi! V. Nie marnuj niepotrzebnie czasu, który masz poświęcić pracy sokolej! VI. Nie splamisz nigdy czci swojej postępowaniem nieprzystojnym stanowi twojemu! VII. Nie będziesz kradł niewstrzemięźliwością i nieporządnym życiem ciała swemu tych sił, któreś winien poświęcać celom sokolim! VIII. Nie przemówisz słowa cudzego, abys się zaparł ojczystej mowy swej! IX. Nie pożadasz oblubienicy z pośredka nieprzyjaciół swych! X. Nie pożadasz też i takiej, która by idej sokolej nie była życzliwą, albo ją zgoda poniżała!

Nie wiele zaiste zmian trzeba, aby dekalog powyższy mógł i Sokołom polskim służyć jako wskazówka postępowania i życia.

Z uniwersytetu. P. Tad. Wiśniowski, asystent uniw. Jagiell., rodem ze Stanisławowa, otrzymał na tu-tejszym uniwersytecie stopień doktora filozofji.

Następcą Iheringa w Götyndze został prof. cywilnego prawa austr. prof. dr. Emil Strohal z Graau.

Z gal. tow. gospodarskiego. Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału odbędzie się 11. bm. o g. pół do 4 popołudniu w sali obrad komitetu tow. gospodarskiego.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Posiedzenie odbędzie się dziś w sobotę o g. 6 wieczór.

Zakład nar. im. Ossolińskich zamieszcza w sprawozdaniu swoim następujące wyrazy uznania dla

Wyleczą się, gdy im się cylindry połamią, a guldeny wyfruną. U nich robić z ciebie małpę, nazywa się dotąd szyk.

Julek pracuje i wściekle jedzie naprzód, facet ten ma poczucie kolorów i światła danej chwili. Wszystko u niego w ruchu, drzewa rosną...

Cóż więcej? U nas tu szumi, jak w ulu, bieda nas młóci, ale za to życie kipi... Słoniną się nie opychamy, bekasami także nie, chudzi jak charty, ale za to weseli, jak młode djabły.

Wiesz, z siebie był niezły komik, póki nie zgłupiał na bekasach i truflach.

Kochany idjoto daj pyska
twój

Stach.

Koledzy cię ściskają i całują. Mają cię za pogrzebanego dla sukni.

— Czyż facet — mówią — wypchany pasztetami, nadziany słoniną, może co innego smarować, prócz soczystych aksamitów?!

Dorchen, pamiętasz ją, ta ruda z omdlewającym spojrzeniem, z sinkowatą karnacją ciała, bierze mnie na klapę i zwraca nogę miłością... Dorchen zakochana, i to we mnie, umrzeć ze śmiechu, lub w pyski się bić.

Smaruj soczysto, potem lakieruj i bądź wielki! Adam odczytał list dwa razy, miał łzy w oczach ze śmiechu...

— Dzielny facet — powtarzał — dzielny...

Wspomnienia tylko co od minionej przeszłości tłoczyły mu się nawałnicą do mózgu.

Kochająca Kätti, przyjaciele, ich wesołość, towarzystwo, serdeczna koleżeńskość, humor, rozwarzystwo, serdeczna koleżeńskość, humor, rozkosze i udręczenia tworzenia, wzajemna krytyka, gorące dysputy, walki nowych szkół, kawiarnie,

uczciwa i wesoła bieda — pusta pracownia, w której tyle dni przemarzył i przepracował... Wszystko razem i po kolei przesunęło się w jego umyśle, stawało w wyobraźni, żywe i urocze.

Kätti błada, w oczach ogień, obwódki sine... Słyszał jej szept: „mein Schatz, mein Kind, mein Gott“.

— Starej — mówił do siebie — wyszłe pieniądze dziś jeszcze. Zapłacę za cały rok! Jednemu Knajkiewiczowi, gdy skończy swoje soczyste „landszafty“, pozwolę w niej pracować... Macie mnie za pogrzebanego dla sztuki... Pokażę wam!..

Uczuł raptowną ochotę napicia się piwa, zadzwonił, kazał sobie podać.

Wydobywający się kwas węglowy, przesycony zapachem chmielu, drażnił jego wyobraźnię, przypominając mu knajkę i rozognioną własną i kolegów fantazję.

Pochwycił krede, rysował gorączkowo. Rozjaśniało mu się w głowie i karton się rozjaśniał. Pracował bez wytchnienia, kreślił, mazał i znowu kreślił, poprawiał, dodawał.

— Mam, mam, cicho — szeptał; serce mu biło. W pracowni ukazała się raptem Marja, stanęła u portjery — patrzyła. Zapadał mrok, złotawy odbłask zachodzącego słońca wypełnił pokój. Adam obejrzał się, zobaczył rozpromienioną żonę.

Rzucił krede, podbiegł do niej i pochwycił ją w objęcia

— Maryniu, zaczyna się rozjaśniać w głowie i na płótnie.

— Przeczuwałam, byłam pewna. Natchnienie musi być obudzone.

— Przebudziło się — prawda. Czuję przebudzenie. W tej jednej chwili zrobiłem więcej, ani-

żeli przez miesiąc, wystając godzinami przed płótnem.

— Cieszę się, jestem dumna tobą — pocałowała go. — Przyszłam cię zabrać, obiad za pięć minut, mamy gości. Wiktorowie, Władzio, Bolesław. Musisz się przebrać koniecznie.

— Przebrać, prawda, muszę się przebrać — spojrział na obraz. — Patrz, ta postać młodej dziewczyny wysunięta naprzód, czy ona nie będzie wyskakiwać z obrazu?

— Nie wiem — odpowiedziała Marja zakłopotana. — Ty temu poradzisz z łatwością. Chodźmy, mój drogi — Czekają.

— I znowu brać obrozę białego krawata i i glansowane rękawiczki — jeść bekasy i truflie.

— Nie ma mowy o glansowanych rękawiczkach — przerwała mu żona — bekasów i truflie nie będzie.

— Nie będzie, więc cóż?

— Czyż tylko cię samymi bekasami żywić?

— Myślałem.

Roztargniony był, w połowie nieprzytomny.

Marja zaczęła się śmiać; służący szybko go ubierał.

— To ja muszę prowadzić panią Wiktorową do stołu i siedzieć przy niej koniecznie?

— Niezbędnie. Przeczuwam, że będziesz nieprzytomny. Zmiłuj się, przynajmniej z początku rozmawiaj.

— Czemuż ja nie siedzę przy tobie? Dobrze mi przy tobie, jak synowi przy matce. Pod twoją opieką jestem spokojny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

drukarń lwowskich: „Wkońcu jeden jeszcze objaw ży-
czliwości dla naszej instytucji zapiszemy na kartkach te-
gorocznego sprawozdania. Oto odezwa nasza w sprawo-
zdaniach dawniejszych co do broszur i druków ulotnych,
nie wchodzących w zakres handlu księgarskiego, zna-
ła przychylnie poparcie u zarządów niektórych drukarń
lwowskich. Drukarnia związkowa we Lwowie rozpoczęła
pierwszą posyłkę tych druków, dostarczając ich już w
tym roku kilkaset; do niej przyłączyły się: drukarnia
Karola Winiarza, drukarnia *Dziennika Polskiego*, dru-
karnia *Gazety Lwowskiej*, drukarnia Pillera i sp., dru-
karnia Szczęsnego Bednarskiego, drukarnia Zygmunta
Golloba, drukarnia W. Manieckiego, wreszcie księgarnia
i drukarnia Feliksa Westa w Brodach, wzbogacając na-
szą bibliotekę rzeczami, którychbyśmy na innej drodze
nie otrzymali. Mamy wszelką nadzieję, że w przyszłości
całe drukarstwo nasze, znane ze swego patriotyzmu, we-
sprze usiłowania zarządu w tym kierunku, że przykład
powyższy zachęci i inne drukarnie lwowskie i prowincjonalne.
Przy nieco troskliwej pamięci o zakładzie ze
strony zarządów drukarń zyska biblioteka nasza w dru-
kach tych prawdziwie pożądaną nabytek“.

Zebrań towarzyskie członków lwowskiego od-
działu Towarzystwa pedagogicznego i ich rodzin połą-
czone z wieczorkiem muzyczno-deklamacyjnym z współ-
działom: pny Wątorskiej, p. Bojarskiego, Wysockiego,
„Kółka śpiew nauczycielek lwowskich“ i Tow. śpiewa-
ckiego „Echo“ odbędzie się dziś w sobotę o 7¹/₂ wie-
czorem w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica. Człon-
kowie Tow. pedagogicznego mają wstęp wolny, tudzież
przysłuża im prawo wprowadzania dwóch osób z najbli-
szej rodziny. Biletów nabyć możnaw lokalu Tow. ulica
Ossolińskich l. 11.

Wenta gospodarska. Otrzymujemy następujące
pismo: Wente gospodarską na „Dom pracy“ zamierzam
urządzić w sali „Sokoła“ d. 21. grudnia. Ośmielam się
polecieć ją gorąco łaskawym względem dobroczynnych o-
sób. — Zwierzyna, drób, ryby, masło, ser, wszystko co
wchodzi w zakres wenty gospodarskiej i każdy dar naj-
mniejszy w imieniu ubogich z serdeczną wdzięcznością
przyjętym zostanie. Dary odbierane będą w pałacu na-
miestnikowskim między 15. a 18. grudnia br. *Marja
Badeniowa.*

Święcenia kapłańskie otrzymali od ks. dr. Jul.
Pełesza, biskupa w Przemyślu, następujący diakoni obrz.
gk.: Bryliński Jan, Garnak Kaz., Humicki Aleks., Ko-
zaniewicz Anatol, Matwijas Jan, Popp Orest, Sawczak
Wiktor, Skobielski Ant., Chomiński Eug., Fediow Jan,
Bowanko Atan., Kocyk Jan, Kuźmak Józ., Durkot Maks.,
Horodecki Jan, Koziej Ant. (w celibacie), Kormosz Eug.,
Królikowski Józ., Maciurak Sew., Sienkiewicz Aleks.,
Czechowicz Tytus. Prymicję odbyli wszyscy wyświęceni
27. zm.

Zgromadzenie wyborców. Wydział Koła pol-
skiego na Bukowinie zwołał polskich wyborców z miasta
Czerniowiec na zgromadzenie, które odbyło się w sali
Czytelnicy polskiej 2. bm. o g. 7 wieczorem. Celem ze-
brania było omówienie stanowiska Polaków wobec wy-
borów do rady miejskiej, względnie mianowanie polskich
kandydatów.

Dyety postów w koronach. D. 1. bm. wypłacono
posłom dyety. Użyto w tym celu także koron złotych, co de-
putowanym wielką sprawiło — uciechę.

Senzacyjny proces. W pierwszych dniach stycznia
odbędzie się w Petersburgu proces przeciw inżynierowi
Gaczkowskiemu, wynalazcy leczniczego środka „Witalina“,
którego ofiarą miał paść gradonaczelnik Petersburga je-
nerał Gresser. Jako świadek ma zostać powołany do
rozprawy Wyszniogradzki.

Głód w Rosji wybuchnie znów w całej swej
grozie, jak donosi korespondent petersburski *Standardu*.

Zmarli. W Paryżu Wilhelma Guizot, syn sław-
nego ministra; zmarły był profesorem literatur ger-
mańskich w „Collège de France“. Miał lat 59.

Edw. Torosiewicz, właściciel kopalni naftowych
w Słobodzie rungurskiej w 46 r. życia.

Adam hr. Łoś w willi Dębniaki za Wisłą.

Kronika policyjna. Koźuch wartości 40 złr.
skradł wczoraj niewiadomy sprawca z handlu wiktualów
Szargła ul. Skarbowska l. 13.

Znanego policyj lwowskiej włóczęgę Michała Bako-
wskiego aresztował wczoraj agent pol. Schlaffenberg za
uwijanie się po targu. Bakowski odprowadzany do are-
sztów zbiegł żołnierzowi konwojującemu go, wskoczywszy
na ul. Bóznicej do kanału.

Na kradzieży drzewek w lesie niedaleko rogatki
Zielonej aresztowany został 13-letni Jan Robotycki. Zni-
szczył on na szkodę Lucjana T. około 40 drzewek.

Wybieg żydowski. Z Ciechanowa piszą do
Warsz. Dniow.: „W ostatnich czasach żydzi wymyślili
przy poborze wojskowym nowe podejście. Najniezdniej-

szych ze swego grona denuncjują do władzy, że się
sztucznie zrobili niezdolnymi. Przewidują oni, że urząd
poborowy zaliczy ich w kadry, jako umyślnie się uchyla-
jących, a w ten sposób pewna liczba zdolnych wzięta
nie zostanie. Rozumie się, że w następstwie, wzięci w
ten sposób izraelici zaapelować nie omieszkają — i przez
wyższe władze wojskowe, jako niezdolni, zwolnionymi
ze służby wojskowej zostaną“.

Pojedynek. W Lipsku odbył się niedawno po-
między Górnoszlazakiem z Byczyny, Przyremblem, słu-
chaczem medycyny a niejakim Ballackiem, także medy-
kiem, pojedynek na pistolety. Przyrembel syn niezam-
ożnych rodziców, padł na miejscu. Przyczyną pojedy-
ku była jakaś kłótnia w knajpie i to o kelnerkę.

Dejatiel moskiewski. W Charkowie stał nie-
dawno przed sądem naczelnik powiatu, Protopopów, któ-
ry w nielitościwy sposób znęcał się nad chłopami. Typ
prawdziwego azjaty. Kazał on chłopom bić pokłony przed
swoją osobą, wymyślał rozmaite nabożeństwa, na które
gwałtem kazał im chodzić itp. Pozbawiono go urzędu.

Banda rabusiów pod dowództwem Czamała, to-
warzysza słynnego herszta Atanasiosa, uprowadziła w
tych dniach z okolic Saloniki właściciela dóbr Chairé-
dina Beja. Wysłane w pogoń za rabusiami wojska tu-
reckie, położyły trzech opryszków trupem. Reszta bandy
jednak uprowadzając z sobą jeńca schroniła się na gre-
ckie terytorjum.

I to reklama. Z Paryża donoszą: Jeden z de-
putowanych pozwał do sądu jakiegoś aptekarza z VIII.
cyркуlu za to, iż ten wbrew jego woli i prośbom wy-
stawił w oknie apteki stół z napisem, głoszącym, że
konserwuje się w nim... soliter tego i tego posła!

Zbieg z domu rodzicielskiego d. 29. listop. Ber-
nard Rosenmann, syn kupca, 14 lat liczący chłopak,
zabrawszy z domu kwotę 60 zł., którą miał nadać na
pocztę. Ubrany jest w granatowe palto, w czapkę si-
wą szkocką i brązowy garnitur.

Na cholere w Niemczech zapadło w roku bieżą-
cym według tymczasowego zestawienia 19.647 osób, u-
marło 8.575. Na Hamburg sam przypada 17.975 przy-
padków choroby i 7611 wypadków śmierci.

Odszkodowanie. Z Londynu piszą: Kelnerka, za-
proszona listownie do Edynburga przez swego znajome-
go, który obiecywał ożenić się z nią w ciągu ośmiu dni,
po przybyciu na miejsce, zaniósła skargę, żądając wy-
pełnienia obietnicy lub wynagrodzenia za straty i za-
wód kwoty 6000 funtów szt. Gdy zaś oskarżony udo-
wnił, że napisał list po pijanemu, został skazany na
odszkodowanie w sumie 5000 ft. szt. W tego rodzaju
sprawach sędziowie angielscy nie pozwalają na żarciki.

Zakończenie sprawy. Sąd przysięgłych departa-
mentu Niższej Sekwany rozpatrywał tymi dniami spra-
wę dwóch robotników: Duchemina i Damont'a, oskarżo-
nych o podpalenie głośniei fabryki likiera benedyktyń-
skiego w Fecamp. Mimo energicznego wypierania się
winy ze strony oskarżonych, skazano ich na dożywotnie
ciężkie roboty. Zbrodni dopuścili się przez zemstę, za to
tylko, że im odmówiono roboty w fabryce.

Druty telegraficzne na linii Lwów-Wiedeń zo-
stały dzisiaj w nocy przez burzę poprzerywane. Z powo-
du tego ranne telegramy nie nadeszły.

Cenzura rosyjska od r. zeszł. prowadzi dokła-
dny wykaz niemiłych dla Rosji artykułów i oświadczeń
druku zagranicznej, które przy wydawaniu tych dzienni-
ków zostają zamazywane. Obecnie postanowiono zakazać
w obrębie caratu wszelkie dzienniki, które po 200 lub
więcej czarnych kreskach w roku otrzymały. Los ten ma
spotkać berlińską *Vossische Ztg.* i *Kreuzztg.*, *Münche-
ner Neueste Nachr.*, *Frankfurter Ztg.* i inne.

Konduktor - złodziej. Od dłuższego czasu ginęły
podróżnym, jadącym koleją na przestrzeni między Tryje-
stem a Nabreziną i Kormonsem cenniejsze przedmioty z
kuferków i walizek. Wyśledzenie sprawy było tem tru-
dniejsze, że podróżni odbierali pakunki na pozór nie-
tknięte i dopiero później spostrzegli ubytek skradzio-
nych przedmiotów, skutkiem czego sami nie wiedzieli,
czy kradzież była popełnioną przed, czy po odebraniu
pakunku z kolei. Dopiero przed miesiącem udało się po-
licji w Tryjeście wytropić sprawcę w osobie niejakiego
Franciska Marcinga, który od r. 1887 pełnił obowiązki
starszego konduktora na powyższej przestrzeni.

Przyznał on się, że od dwóch lat w czasie trans-
portu otwierał kuferki podróżnych dobranymi kluczyka-
mi, wykradał kosztowności, a następnie napowrót je za-
makał. Przy rewizji znaleziono u niego mnóstwo ko-
sztowności, które po części zwrócono poszkodowanym,
reszta dotychczas złożona jest w tryesteńskiej dyrekcji
policyj, gdyż właściciele nie są wiadomi. Między zło-
nymi przedmiotami znajdują się nawet niektóre zna-
czniejszej wartości, jakoto: bransoleta złcta z perłą i
dyamentami, damski zegarek złoty z monogramem A. E.

B., złote kólezyki z brylantami, złoty naszyjnik z ser-
duszkami, ozdobionem szafirem i dyamentami itp., któ-
rych właściciele dotychczas się nie zgłosili.

Z Koła artyst. literackiego. Zgodnie z trady-
cją lat ubiegłych zarząd Koła i w tym roku
we wtorek tj. 6. bm. w święto patrona milusienkich za-
bawę dla dżiatwy. Członkowie Koła za opłatą wstępu
50 ct. od osoby mogą się zapisywać najdalej do ponie-
działku tj. 5. bm., dzieci zaś od lat 5 począwszy mają
w towarzystwie rodziców wstęp wolny.

† **Antoni Barta**, nauczyciel szkoły rolniczej w
Dublanach, autor wielu popularnych dzieł z dziedziny
rolnictwa, zmarł wczoraj w wieku lat 34.

Odczyt dra Prochaski urządzony staraniem To-
warzystwa oszczędności kobiet przepełnił zaów salę ratu-
szową publicznością. Prelegent mówił „o powstaniu ko-
ściuszkowskim“, a w szczególności o wodzu w sukma-
nie, jako naczelnej postaci całego ruchu. Odczyt wyczer-
pujący, nakreślony z pedanterją historyka, żaden fakt
ważniejszy nie pominięty, miejsca wybuchu powstania
wyszczególnione, siły ścierających się oddziałów wyliczo-
ne — mogły co prawda osłabiać ogólny pogląd słucha-
czów na przebieg całego powstania — kreśliły atoli do-
kładny obraz całego ruchu. Nie mogąc z powodu braku
miejsca wdawać się w przytoczenie treści poglądów au-
tora co do niektórych chwil powstania, — musimy zro-
bić jednak tę uwagę, że należało podzielić odczyt na
dwa odczyty krótsze. Prelegent mówił okrągłych 7.
kwadransów. Nie dziw, że tak długi odczyt wywiera nu-
żący wpływ na słuchaczy i prelegenta samego.

Kronika policyjna. Wczorajszej nocy pobili nie-
wiadomi sprawcy na ul. Pańskiej Alberta Sokoła, zran-
nili go w głowę i zabrali zegarek wartości 26 zł.

Na szkodę restauratorki Agaty Graff przy placu
Strzeleckim l. 13 skradła służąca Katarzyna S. garde-
robę i bieliznę, oraz zegarek srebrny, ogólnej wartości
80 złr.

Reforma podatkowa ze stanowiska higieniczne-
go. W „austrjackiem tow. dla higieny“, zajmowano się
na jednym z ostatnich posiedzeń sprawą reformy poda-
tkowej. Uchwalono mianowicie wysłać petycję do obu
Izb Rady państwa, aby z nowego projektu ustawy pod-
atkowej usunięto postanowienie, przyjmujące za pod-
stawę dla wymiarów podatkowych wysokość kwoty, wy-
dawanej na mieszkanie, i to ze względu na stosunki
zdrowotne. Adwokaci bowiem, lekarze, literaci itd., mu-
szą z natury rzeczy większe zajmować mieszkania, po-
nieważ mają w nich równocześnie swoje pracownie. Gdy-
by ich za to opodatkowywano wyżej, wówczas musieliby
brać mieszkania mniejsze ze szkodą stanu zdrowot-
nego.

Pomnik dla poety Laubego ma w roku przyszłym
stanąć w jego miejscu rodzinnem, w Szprotawie na
Szlązku pruskim. Zebrano dotychczas na ten cel około
20.000 m.

Losy z r. 1864. D. 1. bm. wylosowano nastę-
pujące serie: 16 119 125 231 281 375 722 774
1217 1228 1419 1458 1805 1922 1941 2292 2651
2734 3051 3067 3089 3148 3386 3709 3726 3734
3772.

Główna wygrana padła na serję 125 nr. 42;
dwadzieścia tysięcy wygrała serja 3586 nr. 49; dzie-
sięć tysięcy serja 1217 nr. 51; po pięć tysięcy wygra-
ły: serja 161 nr. 98 i serja 1941 nr. 98.

Główna wygrana losów wystawy teatralnej pa-
dła na serję 9476 numer 44, druga na serję 9457 nr.
67, trzecia na serję 5558 nr. 32.

Jeneralna taryfa towarowa. Piąty dodatek do
jeneralnej taryfy towarowej austr. kolei państwowych,
wydania lipcowego, wyszedł z druku i obowiązuje od d.
1. bm.

Wydalania. Na mocy banicyjnych dekretów z cza-
sów Bismarka wydalają na nowo Polaków, osiadłych w
księstwie i Niemczech. Najnowszą ofiarą tego nielud-
kiego postępowania jest krakowianin Walery Chaberski,
księgarz, który był dotychczas w Mikołowie na Szlązku
pruskim w księgarni K. Miarki. Pomimo podan szefa p.
K. Miarki nie zezwolił na dalszy pobyt prezydent re-
gencyjny w Opolu. W ten sposób pozbawiony został
chleba człowiek, który 25 lat pracował w zawodzie księ-
garskim. Możeby która z księgarń zajęła się losem tego
rutynowanego księgarza. Zgłoszenia przyjmuje redakcja
Kurj. Lwow.

Kapelusz — a ustawa prasowa. Przy rewizji
uskućtecznionej u kapelusznika Jakóba Kössnera, zamie-
szkałego na Neubau w Wiedniu, poszukując skonfi-
skowanych broszur, zabrano także t. zw. „Lassalle-Hüte“,
kapelusze o szerokich kresach, na których podszecco
był umieszczony portret Lassalle'a. Władza prasowa wno-
siła przeciw Kössnerowi oskarżenie z powodu przekrocze-
nia §. 23 ust. prasowej popełnione w skutek niedozwo-
lonej kolportaży. Sędzia dr. Schober skazał obwinioneo

na karę pieniężną w kwocie 5 zlr. ewentualnie karę aresztu 24 godzin.

Honorarja autorskie w Anglii. Firma Stockan zawarła onego czasu z Tennysonem układ na lat pięć, mocą którego zobowiązała się płacić mu 5.000 funtów szterlingów (tj. 100.000 marek) rocznie za prawo rozszerzania już wydanych poezji i prawo ogłaszania nowych. W tem pięciuleciu pojawiły się tylko dwie rzeczy Tennysona, a mianowicie „The Holy Grail“ i „The Window“ a mimo tego firma zrobiła dobry interes. Z „The Holy Grail“ rozeszło się w krótkim czasie 40.000 egzemplarzy po 7¹/₂ marek za egzemplarz. Za każdy sprzedany egzemplarz pobierał Tennyson osobno około 3 marki, co w łącznej sumie przyniosło mu 120.000 marek. Od późniejszych swoich nakładców pobierał Tennyson regularnie 800.000 marek rocznie. Jak widać, to stosunki angielskie pod względem honorarjów literackich znacznie się polepszyły, zwłaszcza jeżeli się porówna z honorarjum np. Milona, który za swój „Raj utracony“ tylko 100 marek otrzymał.

Wypłoszenie rabusia. W Stockeran pod Wiedniem zakradł się do mieszkania bogatej wdowy, 76-letniej Teresy Pfeifer, jakiś złoczyńca, chcący ją w celach rabunkowych zamordować. Wywłócił ją z łóżka i zaczął dusić. Przypadkiem przechodził około domu wdoły stróż nocny, który usłyszawszy wołania o pomoc, zapukał do okna i w ten sposób wypłoszył rabusia. Pozostawił on swoją ofiarę i uciekł wraz z współnikiem, który stał na straży przed domem.

Biuletyny meteorologiczne. Dyrekcja głównego fizycznego obserwatorium w Petersburgu rozpoczyna wydawnictwo codzienne biuletynu meteorologicznego. Wydawnictwo to, posiłkując się danymi z 83 stacji meteorologicznych Rosji, tudzież 53 stacji zagranicznych, nadsyła mu codziennie drogą telegraficzną, ma na celu udzielanie wiadomości o mających nastąpić zmianach powietrza.

„Muza“, najlepszy i najpiękniejszy kalendarz na rok 1898 dla prenumeratorów Kurjera Lwowskiego jest do nabycia w administracji (Chorażczyzna 5.) po cenie niższej 40 cnt., na prowincję z przesyłką pocztową 45 cnt.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy następujące pismo: Podane w Kurjerze Lwowskim z d. 29. zm. sprostowanie, jest mylne, gdyż połowę dóbr Wierzbiana, nienależącą do małoletnich, rzeczywiście nabyłem; odnośny kontrakt kupna i sprzedaży został w kancelarji adw. dr. Fedaka d. 14. zm. zawarty i tegoż samego dnia do ck. sądu kraj. we Lwowie pod l. 52203 celem intabulacji wniesiony. *Michał Janiszowski.*

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Gorąca krew“, wiodł w 3 aktach 7 odsłonach.

Nr. 11. „Przeglądu Emigracyjnego“ wyszedł we Lwowie i zawiera: 1) Odezwa w sprawie przesyłania książek rodakom na obczyźnie. 2) Odkrycie czwartej dzielnicy (c. d.). 3) Emigracja z wschodnich prowincyj monarchji pruskiej (c. d.) nap. A. Parczewski. 4) Polacy w Brazylii III. Na plantacjach nap. Antoni Hempel. 5) Korespondencja z Kurityby nap. ks. A. Dziatkowiec. 6) Wiadomości naukowego polskie z Paryża nap. J. Malinowski. 7) List ks. Cwiakły o książkach polskich, drukowanych w Ameryce, 8) Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Kalendarz berliński na r. 1898 wyszedł w Berlinie nakładem księgarni Polskiej Leopolda Ebera. Skład główny we Lwowie w księgarni H. Altenberga. Jest to pierwszy kalendarz polski, jaki pojawił się w Berlinie, redaktorem jest poznańczyk Jan Kotowski. Kalendarz berliński zawiera, oprócz obszernego przewodnika po Berlinie i części kalendarzowo-informacyjnej, wiersze, humoreskę Bliżnińskiego, nowelki Pniowerównej i Gąsiorowskiego, dalej fraszki etc., a wreszcie spis alfabetyczny przemysłowców polskich w Berlinie.

Kalendarz berliński kosztuje we Lwowie 36 ct.

Wieczorki Wł. Baracza w Warszawie zapowiadają pisma tamtejsze.

P. Marcelli Boczkowski, artysta dramatu i komedji w Warszawie d. 1. listopada br. ukończył 50 lat pracy w teatrach warszawskich. *Kurj. Warsz.* pisze o jubileacie: Boczkowskiego przywykliśmy w ostatnich czasach widywać tylko w rolach drobnych, kiedyś jednak grywał role kochanków, jak w „Zemście za mur graniczny“, „Zrzedności i przekorze“, w komedji Korzeniowskiego „Pierwej mama“ i wiele innych. W r. 1846 objął miejsce inspicjenta i rekwizytora. Dwa miesiące temu weteran sceny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi i dopiero kilka dni temu opuścił szpital Dzieciątka Jezus, jako rekonwalescent.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 2. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Na ławie ministrów są wszyscy członkowie gabinetu.

Prezydent Smolka poświęca gorące słowa wspomnienia śp. Alfonsowi Czaykowskiemu, poczem Izba przechodzi do dalszego ciągu debaty budżetowej, mianowicie do dyskusji nad „funduszem dyspozycyjnym“.

P. Jaworski oświadcza imieniem Polaków, że będą głosowali za funduszem dyspozycyjnym, gdyż chcą utrzymać dobry stosunek z rządem.

Dzisiejsze przesilenie wynika zdaniami mowcy wskutek nieporozumienia między rządem a lewicą, powstałego rzekomo stąd, że rząd nie dotrzymał swoich zobowiązań. Jednakże o jakiejś nienawiści rządu do lewicy mowy być nie może. Do utworzenia większości potrzeba czterech głównych warunków: 1. programu, na któryby większość się zgodziła, 2. dokładnego cyfrowego oznaczenia większości i 4. że nikomu nie może być zabronionem należenie do większości, jeżeli na program jej się zgadza. (Oklaski).

Mowca opowiada, jakie dotychczas robiono usiłowania w celu stworzenia większości, przypomina co się stało wtedy, gdy zaniechano uchwalenia adresu i kończy temi słowy: „Polacy zachowują wolną rękę, a to dla pomyślności i dobra krajów reprezentowanych w tej izbie i należeć będą stale do tej większości, która postawi sobie za zadanie wykonanie programu, wypowiedzianego w mowie tronowej. (Żywe oklaski. hr. Taaffe bije brawo i składa życzenia p. Jaworskiemu, również składa mu życzenia wielu innych posłów).

Jaworski kończy swą mowę wezwaniem do Izby, aby wszystkie stronnictwa ułatwiły pracę około ekonomicznych zadań.

Młodoczech Herold zabiera głos.

Wiedeń 2. grudnia. Hohenwart zarzuca lewicy, że ona to najpierw opuściła program mowy tronowej. Rząd żadnego stronnictwa odkomenderować nie może do lewicy, ażeby ta ostatnia osiągnęła większość. Co się tyczy Węgier, to klub jego stoi na stanowisku ugody. Schwarzenberg przemawiał w imieniu własnem.

Taaffe złożył deklarację, że rząd zajmuje stanowisko ostatniej mowy tronowej i apelował do wielkich stronnictw.

Uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, w sprawie zmiany okręgów reprezentacji powiatowych we Lwowie i Gródku uzyskał sankcję monerszą.

Ponieważ cholera w Niemczech już wygasła, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych zniósło nakaz pięciodniowego nadzoru lekarskiego nad podróżnymi, przybywającymi z Niemiec i pozwoliło napowrót na bezpośredni ruch wozów na wszystkich liniach kolejowych w Czechach, Szląsku i Galicji.

Monachium 2. grudnia. Młodszy syn księcia Ludwika, książę Karol, opuścił jeszcze w poniedziałek, w nieobecności swych rodziców Monachium i nie powrócił do tej chwili.

Berlin 2. grudnia. W dyskusji nad budżetem w parlamencie niemieckim zabierał głos narodowo-liberalny poseł Buhl, podnosząc ekonomiczne korzyści dwuletniej służby wojskowej. Kanclerz hr. Caprivi oświadczył, że wojskowe prawo wnoszenia zażeń jest sprawą dyscypliny, komendy: Rada związkowa jest w tym kierunku ciałem niekompetentnem. Kanclerz ma nadzieję, że projekt wojskowego kodeksu karnego będzie mógł wnieść do parlamentu już w przyszłym roku. Pos. Liebknecht wywodzi, że, dopóki istnieje system kapitalistyczny, nie można nawet pomyśleć o zmniejszeniu ciężarów wojskowych. Mowca zaleca system milicji; na wypadek wojny Niemiec z Rosją, będą potrzebowały Niemcy poruszyć tylko kwestję wyswobodzenia Polski, aby odnieść zwycięstwo.

Berlin 2. grudnia. W Nysie skazano majora Heinricha, kierownika ćwiczeń pływackich, podczas których latem tego roku utonęło 7 żołnierzy, na rok więzienia fortecy i postawiono go do dyspozycji.

Madryt 2. grudnia. Przed gmachem urzędu spraw wewn., miały miejsce demonstracje na korzyść usuniętego burmistrza.

Londyn 2. grudnia. Najwyższy trybunał odrzucił odwołanie anarchisty François przeciw uchwale wydania go Francji.

Paryż 2. grudnia. Zapewniają, że komisja dla sprawy panamskiej ukończy prawie zupełnie swe prace w sobotę lub w niedzielę. Skutkiem tego nowy gabinet ukonstytuuje się dopiero za dwa lub trzy dni.

Wiedeń 3. grudnia. (Rada państwa.) Herold dowodził, że decyzja nie powinna zależeć od stronnictw, ale od klubów. Młodoczesi mogą się przyłączyć do innych stronnictw celem stworzenia większości, dopóki nie będzie pewności, że stronnictwa zarówno jak rząd zmienią swe zachowanie się wobec czeskiego narodu. Mowca z naciskiem podnosił, że rząd na Morawach dał władzę do rąk mniejszości i usunął ludność czeską.

Mowca oświadczył dalej, że lewica nie jest stronnictwem umiarkowanym, gdyż domaga się od rządu energicznego wystąpienia wobec usiłowań czeskiego narodu. Stronnictwo mowcy nie może głosować za uchwaleniem „funduszu dyspozycyjnego“ nie dla opozycji do prawicy, ale dla wyrażenia niezadowolenia swego z polityki uprawianej wobec narodu czeskiego.

Rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt do ustawy normującej sprawę wysprzedaży kupieckich.

Wiedeń 3. grudnia. W ciągnięciu losów wystawy teatralnej główna wygrana w kwocie 75.000 zlr. padła na nr. 44 serja 9476.

Budapeszt 3. grudnia. Onegdaj wieczór w kasynie krajowem odbyła się uczta na cześć prezesa ministrów Wekerlego. Na toast prezydenta kasyna Reviczky'ego Mikołaja, wniesiony na cześć Wekerlego, wniósł tenże, dziękując za okazaną sobie życzliwość, toast na powodzenie stanu średniego i zaznaczył z uznaniem jego zasługi około złączenia różnych warstw w jednolite narodowe życie.

Paryż 3. grudnia. Minister Ricard zawiadomił pisemnie parlamentarną komisję dla sprawy panamskiej, że polecił jeneralnemu prokuratorowi zająć 26 czeków domu bankowego Thierrée i Ska.

Rotszyld napisał do komisji, że istotnie kazał inkasować w banku francuskim dwa cheki po milionie franków, które frankfurcki dom Rotszyldów otrzymał jako zapłatę.

Brisson zrzekł się obowiązku utworzenia nowego gabinetu.

Karabiny żydowskie.

W dalszym ciągu rozprawy odbytej 30. listopada, oświadczył Ahlwardt, że przed oddaniem broszur do druku przedłożył je prezydentowi policji berlińskiej, by w razie, gdy uzna za stosowne, skonfiskował je. Po ogłoszeniu broszur utworzył się komitet z Bleichröderem i posłem do Rady państwa Weberem, w celu przepięcia a świadków oskarżonego. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego nie zwrócił się do ministra wojny, odpowiada Ahlwardt, że zwrócił się, ale go tenże przyjąć nie chciał, a żadnemu z urzędników broszur swych powierzać nie mógł, gdyż między nimi był jeden chrzczoney żyd. Nastąpiła krótka polemika między przewodniczącym a oskarżonym, który oświadczył, że dla niego kwestja rasy jest rozstrzygającą.

Co do owych trzech karabinów, które miały wyjść za granicę, to powołuje się Ahlwardt na to, że jeden z nich przychwyciła policja w Dortmund. Sprawa następnie wyjaśnia się w ten sposób, że po zniesieniu zakazu tajemnicy, każdy z puszkarzy mógł sobie dla własnego użytku jeden karabin złożyć, żaden z nich jednak z domu karabinu swego nie wydał. Co zaś do zbywających części składowych karabinu, to te rzeczywiście po zniesieniu zakazu tajemnicy sprzedane zostały za granicę. Löve twierdzi, że za jego wiedzą żaden karabin zagranicę wysłany nie został, a zbędne składowe części karabinu sprzedano rzeczywiście w Indjach, o tem jednak, by puszkarze sobie po jednym karabinie zrobili, nie wie. — Przewod.: A czy to możebne, aby trzy karabiny dostały się zagranicę? — Löve: Jeżeli je skradziono, to jest możebnem. — Przewodn. A czy doszła do pańskiej wiadomości jaka kradzież? — Löve. Nie. — Ahlwardt. A czy pan wiesz o przychwyceniu jednego karabinu w Dortmund przez policję? — Löve. Nie.

Podpułkownik Kühne oświadcza co do swego pochodzenia, to o ile mu wiadomo, przodkowie jego byli zawsze chrześcianami. Z zeznań jego wynika, że on sam jest za wszystko odpowiedzialny. Przeczy wszystkim twierdzeniom Ahlwardta, a zarazem konstatuje, że o tem nie wie, ani żadnego pozwolenia nie dawał, by puszkarze konstruowali sobie karabiny dla własnego użytku. Objasnia dalej sposób, w jaki we fabryce karabiny sporządzano.

Ahlwardt zapytuje następnie Löwego, czy wiadoma mu jest rzeczą, że 80 skrzyń, każda po 500 karabinów, odstawiono do Hamburga. — Löve konstatuje, że tylko jedną skrzynię, zawierającą 25 karabinów sprzedano jednej firmie hamburskiej, i to po wygaśnięciu zakazu ta-

jemnicy. — Przew. (do Lövego): Czy pan jesteś członkiem „Alliance israelite“? — Löve: Nie jestem członkiem, ale się godzę na jego dążności. — Przewod.: Czy ma ono na celu polityczne dążności? — Löve: O tem nie wiem, jakkolwiek mój brat był jednym z prezesów. O ile wiem, ma tylko cele humanitarne. — Zeznania ministerstwa wojny oświadczają, że mimo surowych dochodzeń nie wykryto nie przekraczającego przepisy, a owe sporządzenia sobie po jednym karabinie przez pułkownika jest dozwolone.

Z dalszej rozprawy okazuje się, że Ahlwardt czerpał wiadomości swe od dwóch pisarzy wydalonych z fabryki Szarffego i Noaka. Pierwszy zeznaje, że trzy karabiny wyostały się po za fabrykę, ale Löve o tem nie wiedział. Ahlwardt za zeznania obiecał każdemu z nich po 1000 marek, gdyby miejsce stracili.

Przesłuchani wyżsi oficerowie, jak pułkownik Flo-tów, major Hannig i inni, zeznają na korzyść dostarczonych karabinów, i przyznają im wyższość nad karabinami dostarczonymi przez fabryki państwowe.

Ahlwardt żądał następnie powołania nowych świadków, między nimi i jednego dorożkarza. Przewodniczący zwraca uwagę, że zeznania, złożone przez wyższych wojskowych, mają więcej znaczenia niż świadectwa jakichś karanych już subiektów handlowych.

NADESLANE.

Gestreifte und karrirte Seidenstoffe. Louise — Foulards — Surah — Taffetas — Merveilleux etc. **von 45 kr. bis fl. 3.85** per Meter versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. porto.

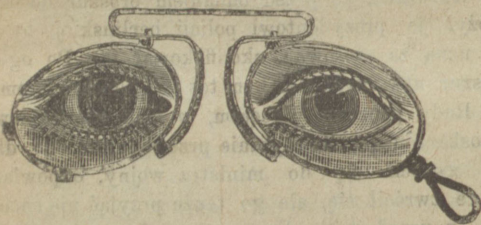
W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej 1. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Nowy optyk



we Lwowie pod Kopernikiem* pl. św. Ducha. Najtańsze i tródmilowe okularów, okularów, lornetek, biokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Reparaty najrychlejsi i najtańsze.

MARJAN ANTONI BARTA

nauczyciel szkoły rolniczej w Dublanach,

opatrzony św. Sakramentami przeniósł się po długiej i ciężkiej chorobie do wieczności w piątek dnia 2. grudnia b. r. o godzinie w pół do 3. rano przeżywszy lat 34.

W smutku pogrążona żona i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 4. grudnia 1892 o godzinie 3. po południu z rogatki Gródeckiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 19. listopada 1892.

“Concordia” F. Opuchlak i syn.

Dr. A. Szulisławski, okulista

b. asystent kliniki ocznej rady dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studiach w klinikach prof. Fuchsa we Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie, ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej 1. 7. naprzeciw kościoła Archikatedralnego od 11. — 12. przedpoł. i od 3. — 4. popoł.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY SOKAL i LILIEN

we Lwowie

ul. Hetmańska 1. 8. (Hotel Langa.)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszy i znawców. Wytworzona z roślin zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandii, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stołka.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. grudnia 1892.

Hotel SZWAJCARSKI. W. Tokarzewski z Buska, St. Tyrkowski z Bochni, J. Cwik z Nowego Targu, L. Grabski z Grybowa, M. Müller ze Strumienia, J. Adler z Bozen, H. Dereau z Lucerny.

Hotel WARSZAWSKI. W. Łysakowski z Krakowa, R. Tomżyński z Krasiczyna, K. Taroni z Londyna, S. Zawistowski z Jarosławia, S. Lenduszko z Radwanica, M. Wilński i H. Theodorowicz z Kołomyj, S. Scheller i H. Maass z Czerniowiec, W. Zennegg, A. Kohn, J. Sonenschein i Z. Morgenbesser z Wiednia.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.		Pociągi robowe		Pociąg intym.
	godz.	min.	godz.	min.	
Z Krakowa	6-01	2-50	9-01	6-46	9-32
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9-01	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57	9-40	7-21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2-45	9-17	6-55	—
Z Suczawy	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Kimpolungu	10-09	—	7-56	—	—
Z Radowiec	10-09	—	7-56	—	7-06
Z Hliboki	10-09	—	—	—	7-06
Z Nowosiłicy	—	—	7-56	—	7-06
Z Słobody rungurskiej	10-09	—	—	1-42	7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	—	1-42	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-25	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-35	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1-41
Z Peszta, Miskolca, Munkacs, Ławocznego i Stryja	—	—	9-16	—	1-41
Z Sokala i Belzca	—	—	—	—	4-48
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	8-32

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi posp.		Pociągi robowe		Pociąg intym.
	godz.	min.	godz.	min.	
Do Krakowa	10-41	3-07	5-26	11-01	7-56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2-58	—	9-41	10-26	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3-10	—	10-02	10-5	—
Do Suczawy	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	9-56	3-22	—
Do Słobody rungurskiej	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Nowosiłicy	6-36	—	9-56	—	—
Do Hliboki	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Radowiec	6-36	—	9-56	—	—
Do Kimpolungu	6-36	—	—	3-22	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Stryja	—	—	6-16	10-21	7-41
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10-21	7-41
Do Stryja, Ławocznego, Munkacs, Miskolca i Peszta	—	—	6-16	—	7-41
Do Belzca i Sokala	—	—	—	—	9-51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	7-36

Uwaga: Godz. w drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 11 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Lodowce na porę gołodzi para 90 cent. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI“ pod „TRZEMA KORONAMI“ 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Woda ateńska z chiną

zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk, miękkość i przyjemny zapach włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie: Lwów, Wałowa 15.

A. Pokorny, magister farmacji.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Panią z dobrego domu z ukończoną ósmą klasą poszukuje lekcji do małych dzieci. Zgłoszenia Lwów, poste restante: Główna poczta pod Z. W.

Dra Jasinskigo Poradnik dla kaszlących 50-ct.

Handel korzenny i mieszany Ottona Schexa w Stryju poszukuje praktykanta. 26

Pomochnik obznajomiony w handlu delikatesów znajdzie umieszczenie w handlu K. Paratinkiewicza w Przemysłu. 17

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów Jana Baczyńskiego przy ulicy Akademickiej liczbą 3. we Lwowie. 18

Marja Kubesz, wdowa z dwojgiem dzieci, nie mogąc w zimie dzieci żywić, błaga o pomoc. Mieszka przy ul. Żółkiewskiej 1. 69.

Ekonom w sile wieku posiadający cehłubne świadectwa ztąd i z zagranicy, obeznany praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarstwa, energiczny i pilny, poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem zajęcia. Adres J. N. Kowalewski poste restante Tarnopol.

Rotunda futrem podbita tania do sprzedania. Wiadomość Mikołaja 1. 10. II. piętro 21

Po cenach fabrycznych **Dr. G. Jägera**

oryginalną normalną bieliznę dla osób podpadających łatwemu przeziębieniu polecają

Bukowczyk i Milewski w Sanborze.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Kawaler młodzieńki, pragnący w krótkim czasie mieć towarzyszkę życia, miłą blondynkę, latek 18, prosi o łaskawe zgłoszenia; bardzo pożądanym byłoby dołączenie fotografii, która pod słowem honoru w danym razie, zwróconą zostanie. Uprasza się nadsyłać zgłoszenia poste restante Dawidów koło Lwowa pod literą K. D. 30

Młody „Doga“ 5-miesięczny do sprzedania. Wiadomość w administracji „Kurjera Lwowskiego.“ 31

Zawiadamiam Szanowną P. T., że otworzyłam kuchnię, przy placu Bernardyńskim 1. 1. pod „Słowikami“, w której urządzam smaczne i zdrowe potrawy; przyjmuję także i abonamenta miesięcznie po umiarkowanej cenie. Katarzyna Kowalska. 29

Fortepian do sprzedania Rynek 12. I. 28

Zajęcie agencyjne. Zgłaszać się proszę Łazarza 1. 10. (od 10 do 11 rano od 3 do 5 popołudniu.) „Impressa.“

Nadmłynarz oraz monter poszukuje posady. Oferty Agencja „Impressa“ (2.680.) Lwów.

Fortepian do sprzedania. Batorego 7. w parterze. 14

Bardzo stosowne na podarki
Pierwsza polska szkoła na cytrze

przez dyrektora muz. Wł. Mańkowskiego do samodzielnej nauki napisana i przez wszystkie pisma jako najlepsza uznana. Cena w pięknej oprawie ztr. 3 do nabycia u nakładcy i we wszystkich księgarniach.

Na liczne zapytania donosimy, że i w tym roku chcę każdemu umożliwić naukę na tym pięknym instrumencie, nabywającym szkołę tę u nakładcy przysłużyła nabyć doskonałej, nowej cytry koncertowej, przez autora tej szkoły wypróbowanej za rzetelną cenę własnego kosztu ztr. 6. Cytra taka w handlu kosztuje w dwójnasób, my zaś bez szkody takową uwalę nie sprzedajemy. Tysiące takich wraz ze szkołą są już w użyciu.

Adresować należy do nakładcy **Stan. Köhlera** ulica Batorego liczbą 28. we Lwowie.

Sklep papierowy jest do sprzedania. Wiadomość ulica Halicka liczbą 1. Główna trafik. 960

Interes korzystny z powodu zmiany stosunków rodzinnych jest zaraz do zbycia. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera.“ 982

Łyżwy do ostrzenia, czyszczenia i niklowania przyjmuje nożownik Jan Lauruk przy ul. Boimów 1. 3. dawniej Weklerska (obok handlu zabawek Wgo pana Henryka Müllera) oraz wszelkie ostrzenia i reperacje w zakresie nożownictwa wchodzące. 992

Gorzelnik prawdziwie uzdolniony znajdzie korzystną posadę zaraz. Zgłosić się tylko listownie z dołączeniem świadectw w odpisie F. Rozwadowski, Lwów Brajerowska 20. 10

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10 385

Do wynajęcia przy ulicy Mickiewicza 1. 26 w parterze pomieszkanie cztery pokoje, nyża i kuchnia. Wiadomość u dozorecy domu.

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, nyża etc. na II. piętrze od zaraz, 3 pokoje, nyża etc. na I. piętrze od zaraz, 2 pokoje kawalerskie w parterze od 15. listopada.

S. PIELECKI, LWÓW PL. MARJACKI L. 3.

CENY FABRYCZNE BEZ KONKURENCJI.

USŁUGA RZETELNA. WYMIANA MOŻLIWA.

KAPELUSZE, CYLINDRY,
klaki, kapelusze i czapki
myśliwskie z fabryki
HABIGA i PLESSA w Wiedniu
TRESSA w Londynie,
PICHLERA w Gracu.
ZARĘKAWKI MYŚLIWSKIE.

P
O
L
E
C
A

ZNANE Z DOBROCI
REKAWICZKI
zimowe angielskie
z kutnerem, futrzane, jelenie,
kangurowe, nappe, glace,
duńskie, wełniane, balowe
we wszystkich kolorach,
damskie i męskie.

P
O
L
E
C
A

REKAWICZKI
UNIFORMOWE

białe jelenie do prania, glace
i duńskie, zimowe wełniane.
podszycie skórą i bez, do
jazdy konnej i powożenia.

P
O
L
E
C
A

PRZECIWI ODMROŻENIU
dla pp. oficerów i urzędni-
ków państwowych i myśli-
wych kapuzki chroniące uszy,
kapuzki na całą głowę, weł-
niane i jedwabne baszliki.
KLAPY NA USZY.

GLÓWNY MAGAZYN BRONI I PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH.

BUCIKI ANGIELSKIE
z futrem, nieprzemakalne z
podeszwami kauczukowymi.
BERLACZE do polowania,
POŃCZOCHY, KAMASZE,
SZALE i KOCYKI,
KAFTANKI, BURKI
i MARYNARKI SKÓRZANE.

R
e
w
o
l
w
e
r
y.

KRAWATY
w najnowszych fasonach.
Bielizna męska
Koszule ozdobne do fraka,
KOŁNIERZE, MANKIETY,
spinki, szelki, podwiązki.
Szczotki, grzebienie,
lusterka, flakony i t. p.

L
a
r
c
a
s
t
r
ó
w
k
i

WYROBY SKÓRZANE
WYROBY z BRONZU,
GALANTERJA MYŚLIWSKA.
Deszczochrony, laski, kufry,
torbeczki, neceserki, szpic-
ruty, laski do konnej
jazdy.

P
a
t
r
o
n
y

PERFUMERJA
francuska i angielska,
WODA KOŁOŃSKA
po cenach oryginalnych fa-
brycznych, dotychczas we
Lwowie niebywałych.

OSOBNY DZIAŁ NOWOŚCI DAMSKICH I MĘSKICH.

KATHREINER'A

Kneippa
kawa
słodowa

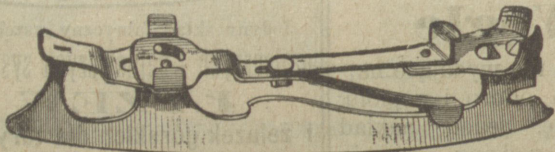
Prawdziwa
tylko
z tą marką
ochronną.
Ostrzega się
przed naślado-
wnictwem



Nieprzewyższony dodatek do kawy.

Do nabycia wszędzie.

ŁYŻWY



tylko w gatunku Ia (pod gwarancją)

"Halifax" doskonałe	para zł.	1-80
ze stalowymi nożami	" "	2-50
z szerokimi nożami	" "	4-—
niklowane stalowe	" "	5-—
z szerokimi nożami	" "	6-50
damskie niklowane	" "	2-—
niklowane	" "	3-50
"Helwetia" albo "Merkur"	" "	3-50
Jackson Haines stalowe polerowane	" "	5-—
niklowane	" "	6-50
Łyżw żelazne z rzemykami	" "	1-—
Paski do "Halifax"	" "	—30

największy skład i ekspedycja na prowincję u firmy:
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny I. (naprzeciw katedry).
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Dla pp. Studentów, członków Towarzystw gimnastycznych „Sokol”
i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie niższe.

Cofnięcie z obiegu monet srebrnych waluty konw.

Według rozporządzenia c. k. ministerstwa finansów z dnia 8. Sierpnia 1892, zostają zapłacone wszystkie austriackie monety srebrne wal. konw., w pełnej wartości nominalnej tylko do dnia 31. grudnia 1892. Po tym terminie zapłać za takie monety tylko wartość srebra, co wynosi stratę około 30%, gdyż według teraźniejszego kursu strata przy sztuce po 2 zł. mon. konw. wynosiłaby około 58 ct., przy sztuce po zł. 1 mon. konw. około 29 ct., przy ewangylerze około 9 ct. w porównaniu z ceną, którą rząd do końca roku płaci.

Zwracam więc uwagę właścicieli takich monet na tę po dniu 31. grudnia 1892, nastąpić mającą znaczną zmianę wartościową, ażeby nie zaniechali przed tym terminem wspomniane monety wymienić i polecam się do załatwienia tej wymiany, jakoteż wogóle do wszystkich transakcji w zakresie bankowy i kantoru wymiany wchodzących.

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna we Lwowie zł. 1-70, na prowincji zł. 1-80.

!Najtańsze źródło!

Kalańory włoskie duże, róża 25 i 30 ct.
Olbrzymie gruszki tyrolskie cytrynowki 1 klg. 80 ct.
Jabłka tyrolskie (w dwóch gatunkach) sztuka 10 ct.
Marony tyrolskie (duże wybierane) 1 klg. 36 ct.
Świeże owoce południowe: Daktele marokańskie, aleksandryjskie i Calafat, Figi sułtańskie, Śliwki francuskie i bośniackie, Powidła przecierane węgierskie, Prunelki (śliwki obierane) i inne.
Ptactwo dzikie: Jarząbki sztuka po zł. 1-30, Kwiczoły para po 40 i 45 ct.

Handel towarów korzennych, owoców, rumów, likierów i delikatesów
JANA BACZYŃSKIEGO
przy ul. Akademickiej liczb 3, we Lwowie

Łyżwy „Halifax” ma niklowane

damskie zł. 2-50, męskie zł. 3.— za parę,
Kaloszki prawdziwe rosyjskie,
z fabryki petersburskiej
damskie płytkie zł. 2-25, głębokie z elastyką zł. 4-50,
męskie płytkie zł. 3-25, głębokie z filcem zł. 5-50,
Wrześniowski & Włodek, Lwów, ul. Halicka 4
(dawniej magazyn pod Królem Sabieskim).

Pierwszy chrześcijański

Magazyn gotowych ubiorów męskich i dla dzieci.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szan. PT. Publiczność, że
otworzyłem magazyn gotowych męskich i dla dzieci ubiorów
tak własnego wyrobu, jak i z Wiednia sprowadzanych, po cenach nadzwyczaj niskich.
Jestem pewny, o czym Szan. PT. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory, będą lepsze, trwalsze i tańsze, jak w każdym innym magazynie żydowskim.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem
PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej, l. 30-32.



Ważne

dla gorzelń, browarów, tartaków i fabryk techniczne artykuły gumowe jak węże gumowe, płyty, pierścienie, sznury do spajania kotłów parowych, we wszystkich szerokościach i grubościach — poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

Wskazówki

dobrego tonu

niezbędny poradnik dla każdej młodej panienki
obejmuje:
Wskazówki co do własnej osoby, Obowiązki względem towarzystwa, O uprzejmości w rozmowie, Towarzystwie zabawy, Uroczyste okresy życia, O stosownym zachowaniu się względem rozmaitych osób, Sposób pisania listów, Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty 66 centów, uskutecznią się przesyłkę franco.

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYŃSKI

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.